

Kowalczyk, Elżbieta

Liw. Z dziejów kolejnego mitu archeologicznego : (w związku z artykułem Wojciecha Wróblewskiego)

Przegląd Historyczny 94/3, 335-346

2003

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ELŻBIETA KOWALCZYK
Uniwersytet Warszawski
Instytut Archeologii

Liw. Z dziejów kolejnego mitu archeologicznego (w związku z artykułem Wojciecha Wróblewskiego)

Nie trzeba udowadniać, że dla poznania dziejów poszczególnych obszarów Mazowsza dysponujemy bardzo zróżnicowanym zasobem źródeł pisanych oraz nierównomiernym i różnej wartości stopniem rozpoznania i przebadania wykopaliskowego stanowisk archeologicznych. Braki te staramy się uzupełnić włączając w obszar badań toponomastykę, geografii historyczną, a nawet dyscypliny przyrodnicze. Istnieje wszakże od lat grono archeologów, którzy zatracają świadomość różnicy między faktami rekonstruowanymi przy pomocy źródeł, a kreowanymi przez siebie i innych hipotezami badawczymi. Sprawa staje się poważniejsza, gdy towarzyszy temu brak przygotowania historycznego, toponomastycznego, a nawet wiedzy geograficznej. Powstają zatem fikcje niemające wiele wspólnego z odtwarzanymi dziejami.

Do napisania tych kilku zdań sprowokował mnie artykuł Wojciecha Wróblewskiego, „U źródeł kasztelanii liwskiej. Wczesnośredniowieczne struktury osadnicze w dorzeczu Liwca”, zamieszczony w zbiorowej pracy „Najstarsze dzieje Podlasia w świetle źródeł archeologicznych”, pod redakcją Bożeny Bryńczak i Przemysława Urbanićczyka, wydanej staraniem Instytutu Historii Akademii Podlaskiej i Siedleckiego Towarzystwa Naukowego¹. Artykuł ten w części jest próbą dyskusji z moimi ustaleniami, zawartymi w artykule o osadnictwie ziemi liwskiej².

Zacznę od tego, że nie rozumiem, co to są „źródła kasztelanii” oraz od stwierdzenia, że po raz pierwszy dowiaduję się, iż kasztelania liwska leżała na Podlasiu, jak to wynika z tytułu pracy zbiorowej. To kasztelania, ziemia i powiat mazowieckie! Do tego nie znam

¹ W. Wróblewski, *U źródeł kasztelanii liwskiej. Wczesnośredniowieczne struktury osadnicze w dorzeczu Liwca*, [w:] *Najstarsze dzieje Podlasia w świetle źródeł archeologicznych*, red. B. Bryńczak i P. Urbanićczyk, Siedlce 2001, s. 205–228. Podawane dalej w tekście w nawiasach strony i numery przypisów odnoszą się do tej pracy. Najstarsze dzieje Liwa nie mają szczęścia do opracowań historycznych. Poza pracą H. Samsonowicza, *Ziemia liwska w średniowieczu*, wydaną niestety w mało znanym i trudno dostępnym siedleckim czasopiśmie „Prace Archiwalno-Konserwatorskie”, 1984, z. 4, s. 68–80, inne publikacje, takie jak: M. Jakubik, *Dzieje Liwa*, [w:] *Węgrów, dzieje miasta i okolic w latach 1441–1944*, red. A. Kołodziejczyk, T. Swaty, Węgrów 1991, s. 285–297; idem, *Herb ziemi liwskiej*, ibidem, s. 444–445, w interesującym nas zakresie powielają stare pomyłki i są opracowaniami wtórnymi.

² E. Kowalczyk, *Osadnictwo ziemi liwskiej do połowy XIV w. w świetle źródeł pisanych*, [w:] *Słowiańszczyzna w Europie średniowiecznej*, t. II, red. Z. Kuratowska, Wrocław 1996, s. 193–199.

poświadczenia tej kasztelanii z XIV w. (s. 205), bowiem odniesienie jej początku do tego wieku to wynik rozważań historycznych. Natomiast Siedlce do końca I Rzeczypospolitej leżały w Małopolsce i obecne podziały administracyjne w żadnej mierze nie mają odniesienia do średniowiecza, co chciałabym uprzytomnić zarówno autorowi, redaktorom, jak i kolegom z Akademii Podlaskiej.

Podjęta przez Wróblewskiego problematyka rozpatrywana jest przy wykorzystaniu dwóch kategorii przekazów źródłowych: archeologicznego — wyników badań powierzchniowych prowadzonych w dorzeczu Liwca i badań wykopaliskowych, przede wszystkim wczesnośredniowiecznego grodziska w Grodzisku nad Liwcem, odległego od Liwa o 6 km oraz historycznego — znanego autorowi z drugiej ręki, za pośrednictwem bardzo nielicznych, przypadkowo dobranych opracowań historycznych. Nie zmienia tego faktu odwoływanie się do czterech wydawnictw źródłowych, których autor nie miał w ręku, co wykaże niżej. To powoduje, że w wielu miejscach praca zawiera błędnie zrozumiane ustalenia starszej literatury, a także takie, które nie oparły się późniejszych badaniom. Odnajdujemy też anachronizmy historiograficzne, jak choćby o tym, że koncepcje Stanisława Arnołda są opozycyjne w stosunku do koncepcji Karola Buczka i Karola Modzelewskiego — autor nie zdaje sobie sprawy z czasu ich sformułowania (przyp. 2).

Z pracy wynika (s. 207), że autor dysponuje katalogiem ponad 360 stanowisk archeologicznych z wczesnego średniowiecza, poznanych w trakcie badań powierzchniowych. Szkoda tylko, że nie podał, iż nie zawsze badania były przeprowadzone przez odpowiedzialnych badaczy, oraz że znaczna część tych stanowisk to znaleziska jednego fragmentu naczyń, określane przez niego jako osady jednodworcze (!) lub, jak w przypadku stanowisk w Kownaciskach, gmina Suchożebry (stanowisko 6), Ogródka, gmina Grębków (stanowisko 2) i Cierpiętach, gmina Wierzbno (stanowisko 2), jako domniemane cmentarzyska³. Ponadto gdy sięgniemy po jedną z wcześniejszych prac tego autora, okaże się, że prawie połowa odnalezionych fragmentów naczyń (z ponad 4300 sztuk), pochodzących z badanego obszaru, należy zaledwie do 23 wydzielonych zespołów zwartych⁴. Czy zespoły te pochodzą z obiektów (bo termin ten w metodycznym znaczeniu ich dotyczy) czy ze stanowisk jako takich, nie wiemy. Do tego zbiór jest datowany na VIII–XIII w., a więc pochodzi z okresu ponad pięciuset lat, a dodam, że znaleziska pojedynczych, rozdrobnionych fragmentów naczyń są mało wiarygodnym źródłem, niepoddającym się dokładnemu datowaniu.

Podobnie rzecz się ma z obiektami naziemnymi — grodziskami. Autor marginesowo wspomina (s. 209) grodziska w Łochowie i Wyłazach, datując je na połowę X–początek XI w., oraz w Węgrowie, Kucyku koło Wyszkowa, Wyłazach i Podnieśnie, odnosząc je do pierwszej połowy XI–przełomu XII i XIII w. Nie wiem tylko, na jakiej podstawie ustalił chronologię obiektów w Węgrowie i Kucyku, skoro, jak dowiadujemy się z innej, równo-

³ W. Wróblewski, *Wczesnośredniowieczna sieć osadnicza w dorzeczu Liwca w X–XIII w.*, Warszawa 1994; cz. II: Katalog (mps w Bibliotece Instytutu Archeologii UW). Znaleziska kilku (2–5) fragmentów, wnioskując z kart Archeologicznego Zdjęcia Polski (dalej: AZP), odnajdywane były często na obszarze znacznie większym niż 1 ar.

⁴ W. Wróblewski, *Rubież zachodnia czy wschodnia? Z badań nad początkami wczesnośredniowiecznego osadnictwa w dorzeczu Liwca*, [w:] *Nunc de Svebis dicendum est... Studia archaeologica et historica Georgii Kolen-do ab amicis et discipulis dicata*, red. A. Bursche, M. Mielczarek, W. Nowakowski, Warszawa 1995, s. 272. Innym potknięciem metodycznym jest używanie określenia „punkt osadniczy”, który w programie AZP oznacza nieokreślone znalezisko pojedynczych fragmentów naczyń. Natomiast autor do punktów takich (s. 272) zalicza w powyższej pracy dwa cmentarzyska. Mimo to jest to najlepsza, ze znanych mi, wypowiedź autora.

cznie wydanej jego pracy, nie są one odnalezione, a wiadomości o ich istnieniu autor czerpie z obserwacji, na dobrą sprawę archeologów–amatorów sprzed blisko wieku⁵. Także w przypadku grodziska w Łochowie dysponujemy bardzo enigmatycznymi informacjami. Nie koniec na tym, dalej natrafiamy na wewnętrzną sprzeczność wyводу. Oto gród w Wyłazach, wymieniony początkowo jako funkcjonujący w obu fazach (s. 209), zostaje zaraz potem wyeliminowany z fazy drugiej (s. 212) przez gród w Podnieśnie. Pomijam już drobny fakt, że w wiekach tych istniały grody, nie grodziska, i że z tego samego powodu grodzisko w Grodzisku nie mogło stanowić centrum władzy administracyjnej (s. 210), bo był nim ewentualnie gród. Nie rozumiem też podniesionego związku „nurtu osadniczego” z zależnością administracyjną i kościelną (s. 210–211). Oto np. Pomorze Wschodnie należało do diecezji kujawskiej, ale tutejsze osadnictwo bynajmniej nie pojawiło się dopiero w momencie jej powstania, a osadnicy nie przybyli z okolic Włocławka lub Kruszwicy. Organizacja struktur administracyjnych państwa i Kościoła to wynik konkretnych wydarzeń politycznych, związanych z rozwojem osadnictwa, pogłębianiem się chrześcijaństwa i innymi procesami dziejowymi, a nie z „nurtami”.

Jądrem wypowiedzi, wokół którego autor snuje rozważania, jest wspomniane grodzisko w Grodzisku nad Liwcem, wzniesione w X w. Obiekt ten o powierzchni początkowo około 2 ha, później prawie 5 ha, był badany przez Wróblewskiego w latach 1983–1986. Założone wówczas wykopy objęły zaledwie 1% jego powierzchni, zatem zakres przeprowadzonych prac nie był wystarczający do podejmowania wiarygodnych wniosków o funkcji i chronologii obiektu, na co autorowi zwrócono uwagę w jednej z recenzji rozprawy doktorskiej. Do tego podstawą datowania były tu głównie fragmenty naczyń glinianych, a te, jak wykazały badania dendrochronologiczne grodzisk północnego Mazowsza, nie są najlepszą podstawą datowania. Po przeprowadzeniu analiz dendrochronologicznych okazało się, że obiekty te są starsze, z reguły o około wiek. Odmienne było natomiast na Połabiu, gdzie przy pomocy tej metody „odmłodzono” wiele stanowisk o ponad dwa wieki⁶. Nie mając zatem w pełni wiarygodnych przesłanek dla określenia czasu i funkcji badanego obiektu, autor sięga po spektakularne gadżety, porównując powierzchnię grodziska do Wawelu i pisząc o „inżynierskich i logistycznych” przedsięwzięciach (s. 213). Wreszcie próbuje ukazać znaczenie grodu nad Liwcem na tle wydarzeń historycznych, które tylko w bardzo dalekiej perspektywie mają z nim związek. Zaczyna od tego, że wpisuje ten gród w system obronny pasa pogranicza mazowiecko–ruskiego (s. 213). Jest to koncepcja mocno przestarzała, która już jakiś czas temu spotkała się z krytyką historyków i archeologów⁷. Zanim jednak gród przejął tę funkcję, pełnił rolę refugialną (! — s. 209) i chronił od zachodu tutejsze (małe) skupisko osadnicze położone nad Miedzianką, Sosną i Starą Rzeką — niewielkimi, prawymi dopływami Liwca (s. 210). Zważywszy, że Sosna uchodzi do Liwca 23 km na południowy wschód od Grodziska, Miedzianka 13 km na północ (Starej Rzeki

⁵ W. Wróblewski, *Chronologia względna grodzisk środkowego i dolnego Liwca. Próba analizy w świetle badań geologiczno–geomorfologicznych*, „Wiadomości Archeologiczne” t. LIV, 1995–1998 (2001), s. 10.

⁶ M. Dulinicz, *The first dendrochronological dating of the strongholds in northern Mazovia*, [w:] *Origins of Central Europe*, red. P. Urbaniak, Warszawa 1997, s. 137–141; idem, *Problem datowania grodzisk Tornow i grupy Tornow–Klenica*, „Archeologia Polski” t. XXXIX, 1994, z. 1–2, s. 31–49; idem, *Datowanie absolutne i względne wybranych stanowisk wczesnośredniowiecznych Słowiańszczyzny Zachodniej*, „Światowit” t. XXXIX, 1994, s. 19–28.

⁷ Cf. J. Tyszkiewicz, *Problem pogranicza na wschód od Sanu w VI–XIII wieku (z teorii)*, „Rocznik Przemyski” t. XXIV–XXV, 1986 (1988), s. 320 i M. Parczewski, [Głos w dyskusji], ibidem, s. 345.

nie udało mi się odnaleźć ani na mapie topograficznej Wojskowego Instytutu Geograficznego, ani w opisach dorzecza Liwca), to zarówno lokalizacja grodu względem tego skupiska osadniczego, jak i jego funkcja nie są najlepiej określone. Rozumiem też z wywodu autora, że spodziewając się zagrożenia idącego z zachodu, ludność mieszkająca na prawym, wschodnim brzegu Liwca, uciekała właśnie na zachód, na spotkanie wroga, do odległego o co najmniej 20 km grodu, do tego przeprawiając się przez Liwiec na lewy jego brzeg. Godne podziwu, zwłaszcza że dalej autor stwierdza, iż gród ten ryglował „dolinę szeroko rozlaną, zabagnioną i trudną do przebycia rzeki” (s. 218). Cały wywód autora to dalekie echo nie do końca zrozumianych koncepcji strategicznych, zawartych w dziewiętnastowiecznych, niemieckich podręcznikach strategii wojskowej, które weszły do świadomości badaczy za pośrednictwem archeologów i historyków wielkopolskich.

Następnie dowiadujemy się, z nieznanego źródła, że dorzecze Liwca zostało włączone „w obręb władztwa piastowskiego w początkach XI w.” (s. 209), „weszło już wtedy [początek XI w. — EK] w orbitę politycznych wpływów państwa piastowskiego” (s. 210) i że Bolesław Chrobry „pod koniec swego panowania oparł wschodnie granice państwa aż o linię Bugu” (s. 213), oraz o tym, że w „Kronice” Thietmara (VII, 65) znajduje się wiadomość o „próbie odebrania polskiemu księciu grodu w Brześciu”. Otóż po pierwsze, chciałabym zwrócić uwagę na drobny fakt, że gród w Brześciu położony był na prawym brzegu Bugu, a jego zaplecze osadnicze obejmowało dorzecze Muchawca, prawego dopływu tej rzeki⁸. Mówienie zatem o granicy idącej Bugiem jest nieporozumieniem, wskazującym ponadto, że autorowi obca jest literatura dotycząca wczesnośredniowiecznych granic osadniczych, w której wielokrotnie falsyfikowano twierdzenia o granicznej roli rzek. W tej funkcji pojawiają się one sporadycznie dla określenia granic roszczeń fiskalnych⁹, a później dopiero, poczynając od XIII w., wyznaczają granice administracyjne, państwowe i kościelne. Po drugie, zalecałabym autorowi korzystanie z oryginalnego przekazu źródłowego, a nie relacjonowanie jego treści za pośrednictwem prac historycznych, czyli z drugiej ręki. Odpowiedni fragment „Kroniki” Thietmara, odnoszący się do 1017 r., nie podaje nazwy grodu. Możliwość połączenia wiadomości tego kronikarza o ataku na bezimienny gród z Brześciem dostarcza wyłącznie zapis z latopisu Nowogrodzkiego Pierwszego, w którym podano wiadomość o wyprawie Jarosława Mądrego w kierunku Brześcia¹⁰. Brześć wymieniony jest natomiast pod 1019 i 1022 r. w „Powieści minionych lat”¹¹, którą podobno autor miał w rękę (s. 213). Jeżeli tak, to dlaczego nie wie o wyprawie Jarosława Mądrego i Mściława w 1031 r., która bynajmniej nie objęła tylko mitycznych grodów czerwieńskich¹² i z którą większość badaczy wiąże odłączenie Pobuża od państwa polskiego¹³? Gdyby autor znalazł tę część dziejów Polski, nie datowałby utraty Brześcia szeroko, na okres między 1017–1022 a 1073–1074 r., uściślając

⁸ Por. odpowiednie fragmenty pracy: J. Tyszkiewicz, *Mazowsze północno-wschodnie we wczesnym średniowieczu. Historia pogranicza nad górą Narwią do połowy XIII w.*, Warszawa 1974, choćby s. 141 nn. Należy zdawać sobie jednak sprawę z tego, że trzydzieści lat, które upłynęło od napisania tej pracy, przyniosło wiele nowych ustaleń, zwłaszcza archeologicznych i toponomastycznych.

⁹ W tej funkcji w drugiej połowie X w. występuje Warta przy określeniu obszaru, z którego Mieszko I płacił trybut cesarzowi lub Odra, po którą rzekomo Dziadoszanie płacili dziesięcinę biskupstwu miśnieńskiemu.

¹⁰ *Połnoje sobranie russkich letopisej* (dalej: PSRL) t. III: *Novgorodskaja letopisi*, Sanktpeterburg 1841, s. 1.

¹¹ *Powist' wremennyh let* (dalej: PWL), wyd. D. S. Lichaczew, t. I, Moskwa–Leningrad 1950, s. 98, 99; polskie wydanie: *Powieść minionych lat*, wyd. F. Sielicki, Wrocław 1968, s. 314, 322.

¹² Cf. E. Kowalczyk, *Momenty geograficzne państwa Bolesława Chrobrego. Na styku historii i archeologii*, KH t. CVII, 2000, nr 2, s. 55–65.

¹³ PWL, odpowiednio s. 101 i 317.

to następnie na schyłek panowania Kazimierza Odnowiciela lub początek panowania Bolesława Szczodrego, nie twierdziłby, że brak nam w tym okresie informacji o walkach polsko-ruskich i nie napisałby zaraz potem, że przejście Brześcia w ręce ruskie nastąpiło na drodze pokojowej (s. 214, 215) na początku panowania Kazimierza Odnowiciela. Nic jednak dziwnego, skoro jedyną wykorzystaną lekturą dotyczącą tych wydarzeń, i do tego nie w pełni zrozumianą (autorowi omawianego artykułu całkowicie umyka np. wątek jaćwieski), jest „Państwo Mieclawa” Janusza B i e n i a k a. Dalej dowiadujemy się, że załamanie pierwszej monarchii piastowskiej nastąpiło dopiero po śmierci Mieszka II. Rozumiem, że autor nic nie wie o wcześniejszej ucieczce króla, o przejęciu władzy przez Bezpryma, o wywiezieniu insygniów, o powrocie króla i o podziale państwa między Mieszka, Ottona i Dytryka.

Swoje domniemania o pokojowym przejściu przez Ruś terenów nadbużańskich za czasów Kazimierza Odnowiciela autor podbudowuje odwołaniem się do pracy Aleksandra G i e y s z t o r a (s. 215), który akurat nic na ten temat nie pisze¹⁴. Nie znając źródeł pisanych i opracowań omawiających stosunki polsko-ruskie, autor nie dostrzega, że przy okazji podwójnego mariażu Kazimierza Odnowiciela z Dobroniegą i Izjasława z Gertrudą usankcjonowano, jak się wydaje, rezultaty bynajmniej nie pokojowych wydarzeń z lat trzydziestych XI w.

Tu autor przerywa wywód historyczny i odwołuje się do badań archeologicznych grodzisk położonych dalej na wschód (Drohiczyn, Niewiadoma) zapominając, że ustalona przed laty ich chronologia w świetle wyników badań dendrochronologicznych innych obiektów, nie może być dziś uznawana za w pełni wiarygodną, a przypisanie osadnictwu ruskiemu tego drugiego obiektu zasadza się na bardziej niż wątpliwych przesłankach. Nie ma zatem żadnych podstaw, aby drugą fazę grodu w Grodzisku datować na lata 1047–1058 (s. 215), a tym bardziej określać gród ten mianem kasztelanii nieterytorialnej, zwłaszcza że cały czas pisze autor o jego okręgu grodowym. I znów wywód zostaje wzmocniony i uwiarygodniony odwołaniem się do pracy Gieysztora. Tymczasem na podanej stronie tej pracy odnajdujemy zaledwie stwierdzenie: „pobliski Grodzisk pochodzi z XI w. i jest zapewne najstarszym Liwem” oraz przypis do pracy Jana T y s z k i e w i c z a i dostarczonego przez Wróblewskiego wstępnego sprawozdania z przeprowadzonych tu badań, będącego wówczas w druku. Praktyki takie mają krótkie nogi.

Dalej natrafiamy na niczym nieudokumentowane twierdzenia o upadku tutejszego osadnictwa na początku XIII w. i jego odbudowie już pod koniec XIII lub na początku XIV stulecia bez wspomnienia o najazdach jaćwieskich i litewskich sięgających Małopolski, siłą rzeczy idących przez wschodnie Mazowsze oraz o etapach odbudowy osadnictwa przez Janusza I (czasy jego ojca, Siemowita III, pod tym względem nie są zbadane). Zaraz potem okazuje się jednak, że autor coś słyszał o tych najazdach, gdyż dowiadujemy się, że gród nad Liwcem (której fazy?) bronił ziem południowego (!) Mazowsza „przed ewentualnym [! — E. K.] zagrożeniem nie tylko z strony księstw ruskich, lecz także przed wyniszczającymi wyprawami plemion pruskich, jaćwieskich i litewskich”. Nie bardzo wiem, jakie to wyprawy pruskie docierały nad Liwiec i na południowe Mazowsze oraz w jaki sposób załoga grodu zniszczonego na początku XIII w. (s. 209) mogła bronić Mazowsza przed na-

¹⁴ A. G i e y s z t o r, *Trzy stulecia najdawniejszego Mazowsza (połowa X–połowa XIII w.)*, [w:] *Dzieje Mazowsza do 1526 roku*, red. A. G i e y s z t o r, H. S a m s o n o w i c z, Warszawa 1994, zapewne s. 101, autor bowiem zapomniał podać stronę, na której pogląd ten ma się znajdować. Autor wymienia też drugą pracę tego historyka (z 1997 r.), brak jednak w spisie literatury jej opisu. Nie mogę więc odnieść się do zacytowanych z niej ustaleń.

jazdami jaćwieskimi w połowie XIII w., a następnie litewskimi, które zintensyfikowały się dopiero w drugiej połowie tego stulecia (s. 216, 219)¹⁵.

Nie koniec na tym, z kolejnych „historycznych” ustaleń autora wynika bowiem, że wyprawa Bolesława Kędzierzawego w 1147 r. skierowana była przeciwko Jaćwieży, co podają rzekomo Roczniki Magdeburskie. Ponieważ autor zapomniał o odsyłaczu źródłowym, służę informacjami o sygnaturze i miejscu przechowywania w Warszawie „Monumenta Germaniae Historica. Scriptores Rerum Germanicarum” t. XVI, w którym zawarta jest ta wiadomość: *Cuius etiam frater maior cum infinio exercitu adversus Pruscos crudelissimos barbaros venit, et diutius ibi moratus est*¹⁶. Gdyby zaś autor chciał zapoznać się z literaturą poświęconą tej wyprawie i jej problematyką badawczą, polecam jedną z ostatnich prac Grzegorza Białuńskiego¹⁷. Dalej autor pisze o nadaniu braciom dobrzyńskim w 1237 r. ziemi drohickiej i usadowieniu się w Drohiczynie Daniela halickiego (s. 217). I znów muszę skierować autora do źródeł, tak mazowieckich, jak i ruskich, w których można przeczytać, że nadanie to obejmowało tylko północno-wschodnią część tej ziemi, na prawym brzegu Bugu, w wyraźnie określonych granicach¹⁸, a w 1238 r. Daniel, choć istotnie zdobył gród, to szybko się z niego wycofał¹⁹ i chyba jego władza w tym grodzie nie utrzymała się. Przemawia za tym wydarzenie, do którego doszło dwa lata później, gdy Daniela wracającego z Mazowsza (z Wyszogrodu, oddanego mu na tymczasową siedzibę przez Konrada Mazowieckiego i jego syna Bolesława I), gdzie schronił się przed Tatarami, zarządca grodu drohickiego nie chciał wpuścić do grodu²⁰. Pobyt Daniela na Mazowszu wskazuje, że przywrócone zostały przyjazne stosunki z Konradem i jego synami; popsuley się one w połowie lat trzydziestych. Być może wówczas doszło do pokojowego przekazania mu Drohiczyna, o czym nie został w porę powiadomiony tutejszy zarządca będący, jak sądzę, urzędnikiem mazowieckim. W każdym razie w połowie lat czterdziestych Daniel władał już ziemią drohicką, a jego córka Perejasława została w 1248 r. poślubiona Siemowitowi I, najmłodszemu synowi Konrada, który przejął po ojcu południowe Mazowsze z Czerskiem.

Następne potknięcie dotyczy najazdu z 1262 r., który dotarł do Jazdowa. Nie był to najazd litewsko-pruski (s. 218), lecz litewski, może z udziałem nielicznej grupy Rusinów, a wzmianka o Prusach, zawarta wyłącznie w dwóch rocznikach małopolskich²¹, to zapewne omyłka kopisty, który wpisał *Pruthenis* zamiast *Ruthenis* i to tylko w opisie śmierci Siemowita.

¹⁵ Ostatnio sprawą stosunków mazowiecko-litewskich i najazdami litewskimi na Mazowsze i pozostałe ziemie polskie zajął się G. Błaszczak, *Dzieje stosunków polsko-litewskich od czasów najdawniejszych do współczesności* t. I: *Trudne początki*, Poznań 1998, zwłaszcza rozdz. III, V–VII i tab. 1 na s. 77, ukazująca chronologię najazdów litewskich.

¹⁶ *Annales Magdeburgenses*, MGH SS t. XVI, wyd. G. H. Pertz, Hannoverae 1859, s. 188.

¹⁷ G. Białuński, *Studia z dziejów plemion pruskich i jaćwieskich*, Olsztyn 1999, s. 40–64, zwłaszcza s. 55–60.

¹⁸ *Zbiór ogólny przywilejów i spominków mazowieckich*, wyd. J. K. Kochanowski, Warszawa 1919, nr 366.

¹⁹ PSRL t. II, *Ipate'vskaja letopis'*, Moskwa 1962, szp. 776 pod 1235 r.; cf. B. Włodarski, *Rola Konrada Mazowieckiego w stosunkach polsko-ruskich*, „Archiwum Towarzystwa Naukowego we Lwowie” t. XIX, 1936, z. 2, s. 108–109 (24–25).

²⁰ PSRL t. II, szp. 788; B. Włodarski, op. cit., s. 116–117 (32–33); cf. G. Błaszczak, op. cit., s. 42.

²¹ *Rocznik Traski*, MPH t. II, wyd. A. Bielowski, Warszawa 1961, s. 839, 1261 r. i *Rocznik małopolski* (kodeks Kuropatnickiego), wyd. A. Bielowski, MPH t. III, Warszawa 1961, s. 170, rok 1261.

Dalsze wywody autora poświęcone są kasztelanii liwskiej i dotyczą dwóch aspektów badań. Pierwszego, związanego z dwoma kolejnymi wezwaniami kościoła parafialnego w Liwie i drugiego, dotyczącego czasu powstania kasztelanii, w czym w dużej mierze autor nawiązuje do poglądów znanych ze starszej literatury o istnieniu w Liwie wczesnośredniowiecznego grodu i kościoła grodowego. I znów daje znać o sobie mierna wiedza historyczna. Autor nie wie, że pierwotne wezwanie kościoła parafialnego w Liwie, św. Jana Chrzciciela, jest jednym z częściej występujących (obecnie nosi je 354 kościołów w Polsce)²². Kult tego świętego, podobnie jak św. Leonarda i innych powszechnie znanych świętych (np. św. Mikołaja, Michała Archanioła), miał kilka etapów popularności, przejawiających się m.in. w wezwaniach kościołów i jeden z nich przypada na wiek XIV. Wezwanie to pojawia się np. w wielu fundacjach kościelnych Janusza I i możnowładczych z okresu władania tego księcia (np. Łomża, Węgra, Janowo, Różan, Smlodowo, zapewne Krasne)²³. W Liwie znane jest mi ono od 1521 r.²⁴ i kościół parafialny nosił je do 1701 r., kiedy po pożarze odbudowano go w miejscu kaplicy św. Leonarda, wzniesionej za miastem na Błoniach, której wezwanie przejął²⁵. Nic nie wskazuje na to, aby wezwanie św. Jana Chrzciciela wiązało się z kaplicą zamkową (s. 220, przyp. 10), jakkolwiek powstanie tutejszej parafii może pokrywać się z czasem budowy zamku przez Janusza I na przełomie XIV i XV w. lub na początku XV w.²⁶ Nie można jednak wykluczyć, że erekcja parafii liwskiej mogła nastąpić wcześniej, na początku XIV w., wraz z powstaniem nowego ośrodka administracyjnego lub tylko ośrodka dóbr książęcych²⁷. Analogią może być czas powstania i wezwanie kościoła parafialnego w Warszawie²⁸.

²² A. Witkowska, *Titulus ecclesiae. Wezwania współczesnych kościołów katedralnych w Polsce*, Warszawa 1999, s. 180–181. W polskiej literaturze przedmiotu pokutuje przekonanie, że kult tego świętego, jako patrona chrztu, związany jest z diecezjami (co przenoszone jest na kościoły) założonymi „świeżo” w pogańskich krajach, cf. T. Siłnicki, *Dzieje i ustrój kościoła na Śląsku do końca w. XIV*, [w:] *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400 t. II*, z. 1, Kraków 1939, s. 19; powtarza to np. R. Mazurkiewicz, *Deesis: idea wstawienia Bogurodzicy i św. Jana Chrzciciela w kulturze średniowiecznej*, Kraków 1994, s. 120–127, wskazując jednak, obok benedyktynów, także na innych propagatorów tego kultu (joannitów, norbertanów). W swoich rozważaniach badacz ten pominął Mazowsze. Wspominając marginesowo w innym miejscu o kilku kościołach noszących to wezwanie w diecezji płockiej, mylnie odnosi je do wczesnego średniowiecza, np. Janowo, Janowiec, Gołymin, Sadłowo.

²³ Dopiero za Janusza I powstaje gęsta sieć parafialna w jego księstwie.

²⁴ AGAD 32, 100v. Wypis ten, jak i wszystkie pozostałe wypisy archiwalne, pochodzi z kartoteki Pracowni Atlasu Historycznego w Instytucie Historii PAN w Warszawie.

²⁵ J. Łukasiewicz, *Krótki opis historyczny kościołów, kaplic, klasztorów, szkółek parochialnych, szpitali i innych zakładów dobroczynnych t. III*, Poznań 1863, s. 204. Pożar miał miejsce w 1700 r., K. R. Leszczyński, *Liw. Dawne i nowe pamiątki stołecznego miasta ziemi liwskiej, siedziby książąt mazowieckich*, Warszawa 1913, na jednej z nienumerowanych tablic widnieje reprodukcja opisu tego wydarzenia.

²⁶ M. Wilk, *Książę Janusz Starszy*, Warszawa 1986, s. 23, na podstawie ustaleń zawartych w niedrukowanej pracy doktorskiej I. Galickiej, *Świeckie budownictwo książęce w dzielnicy Janusza Starszego Mazowieckiego*. Z końca lat dwudziestych XV w. zachował się zapis, że budowę zamku prowadził krzyżacki murator Niklos (Mikołaj), *Metryka Księstwa Mazowieckiego z XV–XVI w. t. I: Księga oznaczona nr 333 z lat 1417–1429*, wyd. A. Włodarski, „Pomniki Prawa” t. V, Warszawa 1918, nr 8, 1429 r. Kościół ten znajdował się w pobliżu zamku.

²⁷ Może na to wskazywać określenie *circa Lyw*, użyte w dokumencie z 1304 r., *Nowy kodeks dyplomatyczny Mazowsza, cz. II: Dokumenty z lat 1249–1355* (dalej: NKDM II), wyd. I. Sułkowska–Kurąś, S. Kurąś, przy współudziale K. Pacuskiego i H. Wajsa, Wrocław 1989, nr 117.

²⁸ Warszawa pojawia się w źródłach w 1313 r., NKDM II, nr 135. Jej kościół parafialny znany jest od 1321 r., ibidem, nr 160, a jego wezwanie od 1339 r., ibidem, nr 239.

Obecne wezwanie kościoła parafialnego w Liwie — św. Leonarda — znane jest mi także od 1521 r.²⁹ i odnosiło się początkowo do kaplicy, przy której był szpital, usytuowanej wedle wizytacji z 1603 r. na cmentarzu³⁰. Doskonale odpowiada to kompetencji tego świętego, który obok sprawowania opieki nad więźniami i zwierzętami domowymi patronował chorym³¹. Jakkolwiek kult św. Leonarda istotnie szerzony był przez benedyktynów (zapewne też przez cystersów) i pojawił się w Grzebsku (poświęcony od 1511 r.)³², ośrodkiem wczesnej kasztelanii, to był on szeroko rozpowszechniony w średniowieczu i odnoszenie go jedynie do wczesnego średniowiecza jest pomyłką³³. Wykorzystanie przez autora literatury dotyczącej wyłącznie najstarszego etapu wystąpienia obu wezwań w Polsce jest zatem istotnym uchybieniem warsztatowym.

Najstarsza wzmianka o kościele w Liwie pochodzi z metryki książęcej, datowanej na lata 1414–1425³⁴. Czasami pojawiała się w publikacjach data 1403 r. Jest to pomyłka, wprowadzona do literatury przez Józefa Ł u k a s z e w i c z a³⁵. W rzeczywistości rzecz dotyczy dokumentu księcia Bolesława IV z października 1453 r. Książę dokonał wówczas zamiany z liwskim proboszczem książęcej wsi Krypy, czyli Wyczółki na folwark i jakieś grunty w Nowym Liwie³⁶.

Wspomniane wyżej poglądy starszej literatury formułowano przed badaniami archeologicznymi, bez analizy rozpowszechnienia obu patrociniów i poznania dziejów tego regionu historycznego. Później, mimo negatywnych wyników badań wykopaliskowych, które nie potwierdziły istnienia pod zamkiem liwskim pozostałości grodu, już tylko je powtarzano, nie poszerzając programu badawczego i nie dążąc do rozwiązania problemu zgodnie z wymową istniejących przekazów pisanych. Powtarzane przypuszczenia przybrały typową formę hipotezy piętrowej, niemającej żadnego oparcia w źródłach

²⁹ AGAD MK 32, 110v: *pro ecclesia seu capella*, obiekt podlegający proboszczowi liwskiemu. *Katalog zabytków sztuki w Polsce* t. X, z. 26, Powiat węgrowski, oprac. I. G a l i c k a, D. K a c z m a r z y k, Warszawa 1961, s. 7, podaje, że istniała ona już w 1493 r., ale autorzy nie przywołują źródła informacji.

³⁰ Wiadomość zawarta w wizytacji Goślickiego, na którą powołuje się J. Ł u k a s z e w i c z, op. cit., s. 204.

³¹ H. F r o s, F. S o w a, *Księga imion i świętych* t. III, Kraków 1998, szp. 598–599.

³² AD w Płocku, *Episcopalia* (księgi sądów biskupich) 6, 299. Rzecz dotyczy kapliczki wzniesionej koło grodziska, tutejszy kościół parafialny nosił bowiem wezwanie św. Zofii, znane od 1598 r., *Słownik historyczno-geograficzny województwa płockiego w średniowieczu*, z. 1, oprac. A. B o r k i e w i c z – C e l i Ń s k a, Wrocław 1980, s. 98.

³³ Wezwanie to na Mazowszu noszą np. kościoły w Nadarzynie, erygowany w 1453 r. i w Chociszewie, powstały w 1450 r.

³⁴ AGAD MK 3, 39–39v, kolejna z 1421 r. (c. 1456), MK 3, 71v. Nieporozumieniem są rozważania nad czasem wznoszenia większości rzekomo najstarszych kościołów mazowieckich, zaprezentowane przez T. Ż e b r o w s k i e g o w *Dziejach Mazowsza*, s. 132–162, 327–361, mające wymiar postulatyczny, rażąco odstające od podstawy źródłowej, którą dysponujemy, w przypadku Liwa (ibidem, s. 154) bazujące właśnie na wezwaniu i domniemaniu o istnieniu tu grodu.

³⁵ J. Ł u k a s z e w i c z, op. cit., s. 203. Z przykrością muszę się przyznać do powtórzenia tej błędnej wiadomości, E. K o w a l c z y k, *Osadnictwo*, s. 196. Pomyłka polega na opuszczeniu przez kopistę cyfry L. J. N o w a c k i, *Dzieje archidiecezji poznańskiej* t. II: *Archidiecezja poznańska w granicach historycznych i jej ustroj*, Poznań 1964, s. 547–548 zmienia datę tej zapiski, bez żadnego uzasadnienia, na 1408 r. Na początku XV w. na Mazowszu nie władał żaden książę o imieniu Bolesław. Natomiast w 1453 r. książę Bolesław IV nie tylko przebywał w Liwie, ale i porządkował różne sprawy związane z istnieniem dwóch miast, Starego i Nowego Liwa, m.in. potwierdził ich prawa miejskie.

³⁶ Cf. J. W o r o n i n, *Karta z dziejów starożytnego kościoła w Liwie z r. 1786*, wyd. K. L e s z c z y Ń s k i, Warszawa 1916, s. 42–43.

pisanych i materialnych, jednej z wielu, które z braku badań podstawowych nadal funkcjonują w literaturze.

W podsumowaniu rozważań Wróblewski stawia tezę, że już w Grodzisku istniały dwa kościoły, starszy — św. Jana Chrzciciela, z drugiej połowy XI stulecia, i młodszy — św. Leonarda, z drugiej połowy XII–początku XIII w. (s. 222 — rozumiem z tego, że wzniesiono go w okresie, kiedy gród chylił się ku upadkowi lub już był zniszczony), których wezwania zostały przeniesione do Liwa „wraz ze starą nazwą i tradycjami herbowymi” (o tym niżej) „u progu” XIV w. Pierwsze wezwanie miała nosić „świątynia zamkowa” (rozumiem, że pełniąca tę funkcję na sto lat przed zbudowaniem zamku), a drugie kościół parafialny. Autor chyba nie wie przy tym, że tzw. kościoły grodowe nie były kościołami parafialnymi, bo te pojawiają się w Polsce dopiero w dobie soborów laterańskich, na przełomie XII i XIII w., a w tej części Mazowsza znacznie później. Nic dodać. Już nawet nie osmielię się spytać o źródła tej wiedzy.

Przejdźmy do dziejów kasztelanii. O jej czternastowiecznej genezie był przekonany już Adam Wolff i była to ostatnia z utworzonych kasztelanii mazowieckich, podlegająca zwierzchnictwu Czerska³⁷. Jej powstanie mogło być rozciągnięte w czasie, a zainicjowane nawet przez Bolesława II. W połowie XIV w. był to ośrodek (lub początkowo tylko siedziba, dwór książęcy) najdalej na wschód wysuniętych ziem mazowieckich³⁸. Nie można też wykluczyć, że kasztelania ta przejęła w jakimś zakresie funkcje kasztelanii kamienieckiej, znanej od drugiej ćwierci XIV w., zanikłej w latach osiemdziesiątych tego stulecia³⁹. Z dalszej narracji omawianego artykułu wynika, że autor nie wie, iż podział Mazowsza na ziemie i powiaty (sądowe) nastąpił w drugiej połowie XIV w., a na niektórych jego obszarach dopiero w pierwszej połowie XV w., a zatem i herb ziemi liwskiej nie może być starszy. Ta nowa struktura administracyjna sprowadziła stopniowo dotychczasowe urzędy kasztelańskie do roli urzędów ziemskich z kompetencjami wojskowymi i sądowymi. W przypadku ziemi liwskiej aż do końca XV w. zdarza się wielokrotnie, że położone tu wsi określane są nadal jako leżące w ziemi czerskiej, a to dobitnie świadczy o późnej jej genezie.

Od przełomu 1373 i 1374 r. Liw podlegał księciu czerskiemu, młodemu Siemowitowi IV, który objął tu rządy z woli ojca, Siemowita III. Stan ten trwał do roku 1381, kiedy to po śmierci Siemowita III, zgodnie z dyspozycją z 1379 r., interesujący nas obszar przeszedł w ręce Janusza I. Nie można wykluczyć, że na powstanie kasztelanii, a następnie wydzielenie jednopowiatowej ziemi i wzniesienie w Liwie murowanej rezydencji książęcej, obok potrzeb administracyjnych i sądowniczych, wynikających z rekonstrukcji tutejszego osadnictwa w XIV w.⁴⁰, mogły mieć wpływ nadzieje na trwałe przyłączenie do Mazowsza ziem położonych dalej na wschód, zwłaszcza ziemi drohickiej. Ziemia ta w latach czterdziestych

³⁷ A. Wolff, *Uwagi w sprawie osadnictwa Równiny Praskiej w w. XI–XVI*, KHKM t. III, 1955, nr 2, s. 377.

³⁸ NKDM II, nr 338 i 339 z 1355 r.

³⁹ Taką możliwość dopuszcza Kazimierz Pacuski, opracowujący spisy urzędników mazowieckich. Kasztelan w Kamieńczuku (*Camene*) jest poświadczony między 1342 a 1379 r., NKDM II, nr 249 i cz. III: *Dokumenty z lat 1356–1381*, Warszawa 2000, nr 224 (podają krańcowe daty poświadczeń). Znamy wprawdzie z 1391 r. zapis *Voythkone Camen castelanis* z dokumentu Siemowita IV dla Mikołaja ze Swarocina, sędziego sochaczewskiego, Biblioteka Kórnicka PAN, rkps 194, k. 172–172v, ale identyfikacja ta w opinii Pacuskiego jest niepewna. Jeżeli urząd kasztelana kamienieckiego istotnie zanikł na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIV w., to koreluje to ze śmiercią Siemowita III i objęciem władzy w tej części Mazowsza przez Janusza I.

⁴⁰ Przemawia za tym wzmianka o ziemi liwskiej z 1355 r., NKDM II, nr 338, 339, poświadczona także w 1379 r., NKDM III, nr 216. Wójtostwo miejskie w Liwie zostaje utworzone za Siemowita III, w 1368 r., NKDM III, nr 98. Mam jednak wątpliwości, czy można ten fakt uznać za lokację miasta, albowiem proces ten

XIV w. należała do Siemowita III⁴¹. Ponownie znalazła się w granicach Mazowsza właśnie za Janusza I, po raz pierwszy na krótko w 1382 r.⁴², ponownie od 1390 r., z nadania Władysława Jagiełły⁴³. Przez następne lata trwał o nią (i o całe Podlasie) spór z Witoldem⁴⁴.

Kolejną pomyłką jest uznawanie nowożytnej drobnoszlacheckiej struktury własności ziemskiej w ziemi liwskiej, nazwanej przez autora archaiczną, za coś osobliwego⁴⁵. Tymczasem jest ona dokładnie taka sama jak np. w ponownie zasiedlanej przez Janusza I ziemi łomżyńskiej i wiskiej. Czas powstania pracy⁴⁶, na którą powołał się Wróblewski, poprzedzał badania Jerzego Wiśniewskiego nad osadnictwem północno-wschodniego Mazowsza, stąd jej autorka nie dysponowała opracowaniami porównawczymi.

Chciałabym też zwrócić uwagę, że orzeł biały nie był jedynym „godłem” piastowskim i akurat nie zawsze „rodzima tradycja herbowa” widziała go w białym kolorze (s. 220–221). W herbach województw płockiego i rawskiego, wykształconych w XVI w., widnieje czarny orzeł (podobnie jak w inkorporowanych do Korony w XVI w. księstwach zatorskim i oświęcimskim). Czarny jest też orzeł śląski. Znakiem książąt czerskich był przede wszystkim smok. Nie spodziewa się chyba autor, że dam mu wyczerpującą i przekonującą odpowiedź na pytania o genezę herbu ziemi liwskiej, znanego dopiero z połowy XVI w., skoro nie odnalazł jej w pracy najlepszego specjalisty, Stefana K. Kuczyńskiego. Mogę tylko zauważyć, że obecność w tym herbie orła, a zwłaszcza korony, wskazuje na późne jego ukształtowanie, po inkorporacji Mazowsza.

W świetle istniejącego stanu wiedzy jest wielce prawdopodobne, że wczesnośredniowieczne centrum tutejszego osadnictwa istotnie mieściło się w grodzie w Grodzisku nad Liwcem. Jego usytuowanie, obok walorów strategicznych, związane było zapewne z istnie-

na Mazowszu był zazwyczaj rozciągnięty w czasie. Dopiero po ostatecznym uformowaniu się nowej struktury osadniczej miasto otrzymywało przywilej lokacyjny. W przypadku Liwa nastąpiło to przed 1421 r., *Księga ziemi czerskiej 1404–1425*, wyd. J. T. Lubomirski, Warszawa 1879, s. LVI; cf. E. Kowalczyk, *Janowo i Mława. Geneza miast pogranicza mazowiecko-krzyżackiego*, „Rocznik Mazowiecki” t. XIII, 2001, s. 43–53.

⁴¹ NKDM II, nr 249 z 1342 r. Przyłączenie tej ziemi nastąpiło zapewne po śmierci w 1340 r. księcia halickiego Bolesława (Jerzego) Trojdenowicza. Dokonał tego jego ojciec, książę mazowiecki Trojden i przekazał ją najstarszemu z synów, Siemowitowi III; cf. E. Suchodolska, *Dzieje polityczne (połowa XIII–połowa XIV w.)*, [w:] *Dzieje Mazowsza*, s. 206.

⁴² Ibidem, s. 215; M. Radoch, *Zarys działalności polityczno-dyplomatycznej książąt Mazowieckich wobec państwa krzyżackiego w Prusach w latach 1385–1407*, „Studia i Materiały WSP w Olsztynie”, Historia, nr 141, 1998, s. 35–36.

⁴³ *Iura Masoviae Terrestria*, oprac. J. Sawicki, t. I, Warszawa 1972, nr 41; M. Radoch, *Zarys*, s. 62–63; idem, *W sprawie daty nadania przez Władysława Jagiełłę ziemi drohickiej księciu mazowieckiemu Januszowi I*, [w:] *Szkice z dziejów kolonizacji Podlasia i Grodzieńszczyzny od XIV do XVI wieku*, Olsztyn 2002, s. 11–20.

⁴⁴ T. Żebrowski, *Kościół (koniec XIV–początek XVI w.)*, [w:] *Dzieje Mazowsza*, s. 360, uważa nawet, że Podlasie pozostawało przy Mazowszu do śmierci Janusza w 1429 r. Sądzę, że raczej był to okres dwuwładzy, zwłaszcza po 1409 r., kiedy Witold otrzymał Podlasie jako lenno od Władysława Jagiełły.

⁴⁵ Ostatnio zajmowałam się dziejami włości kałuskiej, należącej do ziemi liwskiej i mogę stwierdzić, że geneza prawie wszystkich tutejszych drobnoszlacheckich wsi, czytelna w zachowanych źródłach pisanych, nie wykracza wstecz poza XV w., co nie oznacza, że nie znamy stąd materialnych śladów starszego, wczesnośredniowiecznego osadnictwa, E. Kowalczyk, *Włość kałuska w średniowieczu. Z dziejów osadnictwa na wschodnim Mazowszu*, [w:] *Civitas et villa. Średniowieczne miasto i wieś w Europie Środkowej*, Wrocław–Praga 2002, s. 385–392.

⁴⁶ A. Żaboklicka, *Zmiany w strukturze własności szlacheckiej w XV–XVI w. na przykładzie ziemi liwskiej*, PH t. XLIX, 1958, z. 2, s. 250–260; cf. A. Wolff, op. cit., s. 391, który pisze: „Należy więc stwierdzić, że brak lub istnienie drobnej szlachty zależy od wielu przyczyn i nie może być wskazówką co do takiego lub innego określenia chronologii osadnictwa”.

niem w pobliżu brodu na tej rzece, na drodze Czersk–Drohiczyn, która funkcjonowała już zapewne w XI w. Jest też możliwe, że gród ten nosił nazwę Liwa. Po jego upadku, a być może także na skutek zmian w splywie rzeki⁴⁷ i przesunięciu się brodu, nowy ośrodek zarządu terytorialnego (początkowo może tylko dóbr książęcych), po pewnej przerwie, zapewne dopiero w XIV w., ulokowano nieco dalej w dół rzeki. Nie wzniesiono jednak grodu. Nie jest to odosobniony przypadek, z podobną sytuacją spotykamy się bowiem w XIV w. np. w Stężycy, Zadybiu (nowa kasztelania) i Łomży. Okoliczności towarzyszące budowie zamku liwskiego omówiłam wyżej.

Na zakończenie drobniejsze uwagi. Odnoszę wrażenie, że autor nie rozumie części używanych pojęć, takich jak okręg grodowy, opole, organizacja grodowa, dzielnica, kasztelania nieterytorialna⁴⁸. Co to są „rygory wczesnopiastowskiej organizacji służebnej” (s. 221)? Z wymienionych w pracy dwóch nazw patronimicznych: Jarnice, gmina Liw⁴⁹ i Czerwonice, które rzekomo pominęłam (s. 221 przyp. 12), pierwsza nie leżała w ziemi liwskiej, a po drugiej stronie Liwca, w ziemi drohickiej Wielkiego Księstwa Litewskiego, tj. w historycznym województwie podlaskim, a zatem nie mogła być przedmiotem moich rozważań tak pod względem terytorialnym, jak i chronologicznym, z czego należałoby zdawać sobie sprawę, istnieją však atlasy historyczne. Położenia drugiej nie mogłam ustalić, albowiem nie notują jej żadne znane mi spisy miejscowości. Również Świniary, gmina Mokobody, leżą w ziemi drohickiej. Natomiast dwie wsi o nazwach patronimicznych: Olszewice i Chrościce, gmina Kałuszyn, niewymienione przez autora, położone istotnie w ziemi liwskiej, mają metrykę z XV w.

Na koniec kilka spraw drobniejszych. Praca jest nieporadna stylistycznie, napisana napuszonym stylem, miejscami wręcz śmiesznym („Potężne grodzisko i jego bezpośrednie zaplecze ogniskowało zapewne nie tylko funkcje o charakterze militarnym” — s. 210; „Skupiska osadnicze są refleksem funkcjonujących w XI–XII w. jednostek osadniczo–sąsiedzkich” — s. 212; „władca, który miał znaczny wpływ na układ sceny politycznej” — s. 217). Zawiera też udużnienia w postaci takich zapisów, jak: „do początku lat 80. XX w.” — czy doprawdy pracownicy uniwersytetów i akademii nie potrafią już odmieniać liczebników?, „n/Liwcem” — czy to księga adresowa? A wszystko dzieje się „w ramach” i „w oparciu”. Nazwa miejscowa Bojmie w dopełniaczu brzmi Bojmia, a nie Bojmi (s. 212). Jest to nazwa odantroponimiczna.

W dołączonym do pracy spisie literatury odnotowujemy nieznormalizowane reguły zapisu bibliograficznego. Redaktorzy nie dostrzegają różnicy w czynnościach: wydał i opracował, pozbawili artykuł skrótów czasopism⁵⁰, a oszczędna interpunkcja nie pozwala ustalić, czy np. praca Karola Buczka ukazała się w SH czy w SHR (i co by to było?), nie roz-

⁴⁷ Liwiec do dziś jest rzeką dziką, o częstych zmianach nurtu, silnie rzeźbiącą swoją dolinę, co miałam możliwość wielokrotnie stwierdzić.

⁴⁸ W ostatnio wydanym popularnym opracowaniu: W. W r ó b l e w s k i, *Tropami tajemnic zamku w Liwie*, „Z otchłani wieków”, t. LVII, 2002, nr 3–4, s. 40, natrafiamy na zdumiewające stwierdzenie, odnoszące powstanie dekanatu liwskiego, mieszczącego się w Grodzisku, do schyłku XI w. i stulecia następnego, co po raz kolejny dowodzi, że badacz ten posługuje się terminami, których znaczenia nie rozumie i nie zna czasu powstania tak nazywanych struktur.

⁴⁹ Nazwa znana od 1388 r., *Polska XVI wieku pod względem geograficzno–statystycznym* t. VI, cz. 2: *Podlasie*, wyd. A. J a b ł o n o w s k i, „Źródła Dziejowe” t. XVII, cz. II, Warszawa 1909, s. 123, następne poświadczenia dopiero z drugiej połowy XVI w.

⁵⁰ Dysponuję tylko odbitką omawianego artykułu. Cała praca posiada zapewne wykaz skrótów, co nie zmienia faktu, że lektura pozbawionych go odbitek jest znacznie utrudniona.

różniają czasopism od wydawnictw wielotomowych, np. „Słownika starożytności słowiańskich”, stosując ten sam zapis bibliograficzny. Niepełne dane bibliograficzne, jak w przypadku pracy: W. Wróblewski 1995, utrudniają jej odnalezienie. Podobnie jest z pracą A. Gieyszтора, rzekomo z 1997 r. (przyp. 5), której zabrakło w spisie literatury, tak jak stron, na których miałyby się znajdować przytoczony pogląd. Dodajmy do tego nieskorygowane komputerowe przenoszenie wyrazów, np. drohic–ko (s. 217), Ja–ćwieży (s. 218), wczē–śniejszego (s. 222). Podsumowując tę część uwag trzeba stwierdzić, że dobre chęci przy redagowaniu książki, to stanowczo zbyt mało. Potrzebna jest rzetelna wiedza i doświadczenie redaktorskie.

Wydawać by się mogło, że poświęcanie uwagi tak błahej publikacji nie ma racji bytu. Rzecz w tym, że z braku krytycznych recenzji mediewistycznych publikacji archeologicznych są one przez część historyków od lat przyjmowane z całym dobrodziejstwem inwentarza, co więcej — służą im do wspierania, a nawet inicjowania własnych ustaleń. W zbyt wielu przypadkach są to prace niesolidne, ujawniające braki warsztatu i aparatu badawczego, żenujący poziom wiedzy historycznej, czasami kuriozalne. Wprowadzają one w błąd nawet najwytrawniejszych badaczy. Omawiana praca wpisuje się w mało chlubne tradycje części warszawskiej mediewistyki archeologicznej, żeby przypomnieć badania w Sąsiadce, Wiślicy, Jazdowie, Pułtusk, Płocku, Starej Łomży, Wiźnie, Małym Płocku i w innych miejscowościach. Ta i podobne, coraz liczniejsze publikacje, wyraźnie niedopracowane, ukazują się bez żadnej kontroli ze strony opiekunów naukowych i redaktorów czasopism naukowych. Podobnie rzecz się ma z przepychaniem miernych prac doktorskich, a ostatnio nawet habilitacyjnych, co nie najlepiej wróży archeologii.